

Protokół przesłuchania świadka

---

Warszawa, dnia 11 stycznia 1946 r. p.o. Sędzia Okręgowy Sledczy Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. Nr. 51, pcz.293/, przesłuchała niżej wymienioną osobę w charakterze świadka, na mocy art. 107 i 115 k.p.k. która po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie zeznała co następuje:

Imię i nazwisko	Lucyna Lange
Wiek	48 lat
Imiona rodziców	Władysław i Maria
Miejsce zamieszkania	Warszawa, szpital Wolski ul. Płocka 26
Zajęcie	pielęgniarka
Zawód	siostra Miłosierdzia św. Wicentego z Paulo
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Karalność	niekarana

W czasie powstania 1944 r. przebywałam w szpitalu Wolskim jako siostra oddziałowa na oddziale IX płucnym. W dniu 5 sierpnia 1944 w czasie gdy SS-mani wyrzucali ze szpitala Wolskiego chorych, personel i ludność cywilną, udało mi się zostać w szpitalu razem z 30-a chorymi i 2-a kobietami salowymi: Jadwigą Zubkowicz obecnie Bogdańska zam. na ul. Płockiej obok szpitala /pracuje w szpitalu Wolskim/ i Marią Sliwińską, która obecnie pracuje w szpitalu Wolskim zam. ul. Ludwiki Nr. 5. Udało nam się zostać dzięki nieuwadze SS-manów na I piętrze. Oprócz tych chorych z mego oddziału zostali jeszcze inni, lecz liczby nie znam oraz dr. Woźniewski. W nocy z 5 na 6 sierpnia 1944 r. wybuchł pożar w szpitalu Wolskim szczęśliwie ugaszony. Ogień do szpitala przeniósł się z sąsiedniego płonącego domu. Nazajutrz w dniu 6 sierpnia 1944 r. przybył do szpitala Wolskiego Niemiecki Punkt Sanitarny. Razem z dr. Woźniewskim pochowałam zamordowanych przez Niemców poprzedniego dnia dyrektora Piaseckiego, prof. Zeglana i kapelana Ciecierskiego, zabrałam na oddział dwóch chorych

/gruźliczkę i chorą na zapalenie stawów/, postrzelonych w schronie przez SS-manów. W południe tegoż dnia 6 sierpnia 1944 r. stwierdziłam iż na każdym prawie oddziale, za wyjątkiem oddziału dzieciennego, a najwięcej na oddziale chirurgicznym i gruźliczym znajdują się trupy chorych. Nie wiem czy pomierali oni sami czy też SS-mani ich pozastrelali. Mniejwięcej było tych trupów szesnaście. Ponadto widziałam w tym dniu dookoła szpitala dużo trupów, - były one i na progu szpitala i na chodnikach i na jezdni. Niektóre trupy były w kitlach szpitalnych inne ubrane po cywilnemu. Leżały też trupy powstańców. Przez dwa tygodnie od 6 sierpnia 1944 r. chodziłam po żywność i widziałam masę pomordowanych kobiet, dzieci i mężczyzn, i to zwykle po 10-u, po 20-u, rzadko kiedy trupy spotykało się pojedynczo. Na ul. Górczewskiej w podwórzach domów, a prawie w każdym podwórzu, leżały stosy trupów. Ilość pomordowanych ustalić nie mogę. W każdym razie gdy wychodziłam ze szpitala ul. Płocką, Górczewską do Koła, to za każdym razem widziałam setki trupów. Widziałam iż polscy robotnicy pod komendą SS-manów palili trupy na ul. Górczewskiej na terenie piekarni Majewskiego. Robotnicy polscy znosili na stos trupy, oblewali benzyną i podpalali. Kości z tych stosów zostały zniesione do dwóch mogił, które są naprzeciwko szpitala Wolskiego - zajmował się tym dr. Rot w marcu 1945 r. W dniu 5 sierpnia 1944 r. po ewakuacji szpitala Wolskiego przez Niemców, a także w dniach 6 i 7 sierpnia, wojsko stojące w szpitalu Wolskim grabiło magazyny szpitalne, zabierając żywność, ubrania chorych, waliżki, futra. W cztery tygodnie później mniejwięcej grabież taka była już urzędowa, - dr. Janik który stał na czele lekarzy polskich z ramienia Niemców, wybierał ze szpitala w/g spisu cenniejsze narzędzia, a więc laboratorium prof. Zeylanda, jeden aparat Roentgena i nie wiem dokładnie co więcej. Na tym protokół zakończono i odczytano.

Sędzia  
/ Halina Wereńko /

/ Lucyna Lange /

S. M. Lucyna Lange

W. Wereńko